Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 135. Sobota, dnia 14. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Możliwość porozumienia Francyi z Anglią

Wiedeń. (PAT). „N. Freie Presse" donosi z Paryża pod datą 11 lipca. Dziś oceniano w Paryżu sytuacyę optymistyczniej. Nastrój ten tłomaczy się przebiegiem wczorajszej rozmowy między ambasadorem francuskim w Londynie a lordem Curzonem, w której Curzon zakomunikował ambasadorowi treść angielskiego oświadczenia. Wieczorem zapewniono z całą stanowczością, że **zerwanie między Francyą a Anglią jest wykluczone. Różnica między poglądem francuskim a angielskim jest mniejsza, aniżeli się to przypuszcza. Idzie tu o różnice metod. W kołach francuskich przypisują duże znaczenie napomnieniu, którego udzieliła Anglia Niemcom, aby zaniechały biernego oporu.**

Ambasador włoski odbył w ostatnich dniach kilkakrotną konferencyę na Quai d'Orsay. Tłomaczą to tem, że we włoskich kołach politycznych daje się zauważyć z **powodu obecnej sytuacyi dyplomatycznej pewne zaniepokojenie i nerwowość,** ponieważ sądzą, że Włochy nie odgrywają należnej im roli. W kołach włoskich wyrażają się z pewnym **przekąsem** o tem, że Benesz stara się odegrać rolę pośrednika.

Londyn. PAT. Ag. Havasa donosi z kół autorytatywnych, że **Anglia nie przedłoży rządowi Rzeszy żadnej odrębnej noty, lecz, że projekt odpowiedzi przedstawi rządom francuskiemu, belgijskiemu, i włoskiemu.**

Francuska polityka reparacyjna.

Londyn. (PAT). „Daily Mail" pisze, że polityka francuska w kwestyi reparacyjnej streszcza się w ośmiu następujących punktach:

1) Rząd francuski obstaje przy tem, że ententa z Anglią jest bezwarunkowo konieczna i że odbudowa Europy może być zapewniona tylko przez wspólne postępowanie Francyi i Anglii. Francya celem uregulowania kwestyi reparacyjnej życzy sobie jeszcze bardziej ścisłego stosunku z Anglią, niż go daje pojęcie entente.

2) Różnice zdań między Francyą a Anglią polegają na tem, że Anglia twierdzi, iż Niemcy są zrujnowane i niezdolne do płacenia, a Francya jest zdania, że zniszczenie Niemiec jest tylko pozorne, gdyż majątek rzeczowy na ogół nie został naruszony, czego najlepszym dowodem są fałszywe wykazy zagranicznego handlu niemieckiego.

3) Francya wkroczyła do zagłębia Ruhry, aby zmusić do płacenia te koła niemieckie, które przeszkadzały dotychczas Rzeszy niemieckiej uiszczać zapłaty, t. j. wielki przemysł.

4) Francya opróżni zagłębie Ruhry w miarę napływania zapłat niemieckich.

5) Francya nie ma zamiaru anektować jakiegolwiek niemiec. terytoryum na prawym lub lewym brzegu Renu. Rząd francuski zawsze trzymał się tej zasady i gotów jest jeszcze raz powtórzyć. Wszelka inna polityka byłaby sprzeczna nietylko z polityką pokojową Europy, ale i z prawdziwymi interesami Francyi.

6) Francja nie ma zamiaru okupować lewego brzegu Renu dłużej ponad termin przewidziany traktatem pokojowym.

7) Rząd francuski jest gotów zbadać wszelkie propozycye, które rząd niemiecki uczyni w oficyalnej formie. Badanie to może nastąpić, **gdy Niemcy przez cofnięcie swych zarządzeń, które bierny opór zamieniły w stan wojenny, usuną obecne stosunki w zagłębiu Ruhry.** Jeżeli Niemcy zaniechają biernego oporu, to Francya cofnie wszystkie ostre zarządzenia, które w początku okupowania zagłębia nie były przewidziane.

8) Francya zasadniczo zgadza się, by postanowienia traktatu pokojowego co do gwarancyi były zastąpione wzajemnym układem gwarancyjnym, zarejestrowanym przez komisyę Ligi dla spraw rozbrojeń, pod warunkiem jednak, aby wojskowe świadczenia były dokładnie określone w tym układzie.

Sabotaż trwa dalej.

Bruksela. (AW) Jak donosi Agencya Havasa, władze okupacyjne wykryły spisek, który miał na celu **zniszczenie warsztatów kolejowych w Krefeld.** Głównego organizatora zdołano już zamknąć.

Düsseldorf. (AW) Agencya Havasa komunikuje: Koło miejscowości Ladstuhl urządzono napad na patrol francuską. Wywiązała się przy tem walka, w której zabito jednego Niemca, a komendant patroli odniósł rany.

Niechętnie witany powrót.

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny" wyraża zaniepokojenie, iż powrót metropolity Szeptyckiego do Małopolski Wschodniej może wywołać **nastroje niezbyt sprzyjające intencyom zarówno społeczeństwa polskiego, jak i ruskiego, pragnącego dzisiaj porozumienia i wspólnej pokojowej** pracy na jednej ziemi pod opiekuńczemi skrzydłami praworządności Państwa Polskiego. Również i „Gazeta Warszawska" zamieszcza notatkę stwierdzającą, że pogłoska o powrocie metropolity Szeptyckiego wywołuje zaniepokojenie w miejscowem społeczeństwie.

Bukareszt. (PAT). Minister spraw zagranicznych Duca i poseł polski dokonali wczoraj wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-rumuńskiej konwencyi sanitarnej, zawartej w Warszawie dnia 20 grudnia 1922 r.

Konkordat ze Stolicą Apostolską.

Jego potrzeba.

Zawarcie konkordatu — z naciskiem to podkreślić należy — przestało być jedynie objawem sentymentu katolickiego, a jest **dziś obowiązkiem państwa, rządu, wynikającym z konstytucyi.** Jej § 114 wyraźnie postanawia: „Stosunek państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacyi Sejmu".

Tem postanowieniem konstytucyi odcięła się Polska od dwóch teoryi o stosunku państwa do Kościoła: jednej, głoszącej, że rządca kraju czy państwo demokratyczne posiada pełnię władzy i nawet religijnej (cezaryzm rzymski, cezaropapizm, józefinizm, caryzm) i drugiej, propagującej świecki charakter państwa, a wyznania sprowadzającej do rzędu stowarzyszeń gospodarczych. Gdy pierwsza z nich, teorya omnipotencyi państwowej, z Kościoła czyni instytucyę rządową, służącą celom utylitaryzmu państwa — druga odtrąca jego pomoc, rozluźnia z nim związek państwa, wprowadza rozdział Kościoła od państwa. Pierwsza jest obliczona na nadużycie Kościoła, w razie jego oporu na prześladowanie go; druga zaś oznacza odtrącenie Kościoła, jako wartości moralnej. Zarówno jedna, jak i druga rani uczucia wiernych.

Polska konstytucya odcina się od jednej i drugiej i przyjmuje pogląd katolicki w tej sprawie. Streszcza się on w tem, że państwo i Kościół są społecznościami zwanemi w prawie doskonałemi. Znaczy to, że mają warunki do samodzielnego życia. Mają bowiem cele, leżące każdy w innej sferze wartości; używają środków odrębnych dla ich osiągnięcia; a wreszcie mają niezależną od siebie organizacyę. Są więc od siebie niezależne; każda z nich jest w swoim zakresie działania najwyższa.

Ale mimo tę różnorodność — nie rozbieżność celów, a raczej właśnie z jej powodu winna je łączyć harmonijna zgoda i współpraca. Występują w świecie, idą przez historyę jako wzajemne uzupełnienie się. Jedna społeczność dodaje drugiej to, czego tamtej brak.

I historya i życie współczesne przywodzi nam na pamięć te liczne sytuacye, w których potęga państwa czuje się słabością, w których najsilniejszy rząd nie może znaleźć sposobów na ich opanowanie. Pozostaje wtedy jedynie apel do religii; uderzenie w jej struny dobywa ton, jakiego brakło, budzi siły, których państwo powołać nie mogło. Największego wroga państwa demokratycznego, egoizmu, nie potrafi pokonać żadna siła „świecka". żaden rząd, żadna filozofia; może się jej to czasem udać odnośnie do duszy jednostki, ale absolutnie nigdy z duszą zbiorową. Renesans obywatelskiego wychowania, jako społecznego objawu, jest zawsze skutkiem działania religii. „Przeciwspołeczna i przeciwpaństwowa miłość siebie samego, twardy upór samowoli, demoniczna potęga złota, szał rozpętanych namiętności, — oto siły, którym tylko duchowa moc chrześcijaństwa sprostać zdolna", napisał Foerster.

Nic też dziwnego, że i nawet nasze najradykalniejsze partye tworzą sobie nowe kościółki i kapliczki i te partye, i ci „osobiści wrogowie Boga" nie chcą się pozbawiać tego atutu, jakim jest możność zaapelowania do mas — w imię jakiejś religii, jakiegoś Boga! **Tem większą wartość przedstawiać musi**

Kościół katolicki, który — jeśli zostawimy na boku dogmatyczną stronę zagadnienia — tem się może pochlubić, że brał udział w narodzinach i pogrzebie tylu państw, instytucyi — że szarpany był tylu burzami — a ostał się i ciągle nie starzejącą się nigdy siłę reprezentuje, co więcej punkt ciężkości moralnej świata stanowi.

Tem większą wartość przedstawia Kościół, że jego rządca jest słuchany z zapartym tchem przez cały świat, że jego słowo oblatuje okrąg ziemi, że dum volvitur orbis, on stoi pewnie na oczach świata, on potomek — jak Papiestwo określał Macaulay — najstarszej dynastyi ziemi. „Gdyby Papiestwa nie było — orzekł protestancki profesor Hübler — należałoby je stworzyć!“

I Polska swoją konstytucyą na tem stanowisku stanęła. Uznała, że ze względu na katolicki charakter społeczeństwa i na usługi oddane przez Kościół w przeszłości i korzyści spodziewane na przyszłość, winna sobie zapewnić zgodną tegoż Kościoła współpracę. Stanęła w ten sposób na **gruncie katolickiej zasady o koordynacyi Kościoła z państwem.**

Ale ponadto, oprócz tego czysto prawnego punktu widzenia wynikającego z konstytucyi, do zawarcia konkordatu skłania moment nie mniej ważny: wzgląd na chaos, zamieszanie jakie obecny stan stosunku Kościoła do państwa przedstawia. Mamy 4 rodzaje ustaw państwowych w tej mierze, pozostałość po rządach zaborczych (Wielkopolska, b. Kongresówka, t. zw. kraje zabrane i b. Galicya). A są tam takie, które zawierają wprost ograniczenia Kościoła w jego działalności. Te nie usunięte dotąd mogłyby z czasem stać się dla jakiegoś radykalnego rządu w przyszłości punktem zaczepienia w walce z Kościołem. W związku z temi pozostałościami po zaborcach utrzymały się — rzecz jasna — i różnice w tak ważnym dziale ustawodawstwa, jak prawo małżeńskie. Różny stosunek poszczególnych państw zaborczych do katolickiego małżeństwa, spetryfikowany w ustawie i zatrzymany do dziś dnia, sprowadza m. in. takie dziwolągi prawne, że ktoś może się 2 razy ożenić i to wobec władz politycznych ważnie, o ile każdy z tych ślubów zechce zawrzeć w innej prowincyi. Może być wprawdzie pociągnięty do odpowiedzialności prawnej jako winny dwużeństwa, ale tylko przez niekonsekwencyę prawa, które mu samo popełnienie występku ułatwiło. Konieczność zatem ujednostajnienia ustawodawstwa w sprawach kościelno-społecznych, to dalszy powód do przyspieszenia układu ze Stolicą Apostolską.

Pejot.

Dzisiaj nadesłał nam PAT pełny tekst raportu pana Quinones de Leon w sprawie gdańskiej. W dosłownem brzmieniu okazuje się on dla Polski bodaj jeszcze pomyślniejszym, niż w owem streszczeniu, jakie wczoraj podaliśmy. Usunięcia konwencyi paryskiej z 9 listopada 1920 r. uzyskać się nie udało, jest to oczywiste. Konwencya została przez nas podpisaną i nie jest dotąd wypowiedzianą. Atoli raport, przyjęty przez Radę Ligi narodów, wyraźnie stwierdza, że aby usunąć wątpliwości w interpretacyi tej konwencyi, można odwołać się do art. 104 traktatu wersalskiego. Dalej raport stwierdza, że nie do każdej sprawy spornej polsko-gdańskiej Wysoki Komisarz jest kompetentny. Polska może zakwestyonować tę kompetencyę w każdym poszczególnym wypadku, jeśli jej zdaniem wyrok komisarza odnosi się do polskiej sprawy wewnętrznej, a wówczas rozstrzyga spór o kompentecyi Rada Ligi narodów. W obu tych sprawach zwyciężył więc polski punkt widzenia. Zdumienie i obrzydzenie musi przeto budzić tryumfalny chór całej prasy lewicowej (może z wyjątkiem „N. Reformy“) z powodu ...rzekomej klęski polskiej w Genewie. Jakże luźnie z Polską związani są ludzie, którzy dla celów polityki wewnętrznej osłabiają nasze stanowisko wobec zagranicy.

Podziękowanie dla policyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Kiernik wystosował reskrypt do komendy głównej policyi państwowej, wyrażający **uznanie jej i podziękowanie za utrzymanie porządku podczas pobytu królewskiej pary rumuńskiej w Polsce.**

Traktat pokojowy lozański.

Lozanna. (PAT). Traktat pokojowy, wypracowany na konferencyi lozańskiej, oznacza przywrócenie **definitywnego stanu pokojowego między Turcyą z jednej strony a Wielką Brytanią, Francyą, Włochami, Japonią, Grecyą, Rumunią i Jugosławią z drugiej.** Między Stanami Zjednoczonemi a Turcyą, które to państwa w stosunku do siebie nie były na stopie wojennej, a między któremi były tylko zerwane stosunki dyplomatyczne, podjęto rokowania celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych i handlowych.

W sześć tygodni po ratyfikacyi traktatu przez nowe zgromadzenie narodowe w Angorze mają **wojska angielskie, francuskie i włoskie opuścić Konstantynopol, Czanak i półwysep Gallipoli.**

Nowe granice Turcyi są następujące:

W Europie:

Wobec Bułgaryi biegnie granica nowa od ujścia rzeki Neswaja do punktu nad Maricą, w którym zbiega się granica turecka, bułgarska i grecka i zgadza się z dotychczasową linią graniczną.

Wobec Grecyi idzie granica wzdłuż doliny głównego ramienia Maricy, biegnie na wschód od Karagaczu i dalej wzdłuż Maricy do morza Egejskiego.

W Azyi:

Wobec **Syryi** jest nowa granica, ustalona układem francusko-tureckim, zawartym w Angorze, który to układ zatwierdzony został pismem rządu francuskiego do delegacyi tureckiej w Lozannie.

Wobec **Iraku** ma być linia graniczna ustalona w ciągu dziewięciu miesięcy.

Kwestya **Mossulu** będzie przedłożona Radzie Ligi narodów.

Turcya otrzymuje suwerenność nad wyspami Imbros i Tenedos u wejścia do Dardaneli.

Grecya zatrzymuje wyspy: Lemnos, Samos, Metilene, Chios, Samotrake i Mikarya, ale wyspy leżące w pobliżu wybrzeża azyatyckiego muszą być zdemilitaryzowane.

Prawa **Włoch do Dodekanesu** zostały potwierdzone.

Turcya gwarantuje wolność przejazdu przez **Dardanele, oraz komunikacyę morzem i powietrzem w czasie pokoju i w czasie wojny.**

Turcya uznaje kapitulacye za zniesione.

Co się tyczy mniejszości narodowych, będą one w Turcyi doznawały takiej **samej ochrony, jak mniejszości np. w Polsce i Czechosłowacyi,** zagwarantowanej na podstawie dawnych traktatów.

Naruszenie, odnośnych postanowień traktatu może spowodować wkroczenie rady Ligi narodów.

Turcya zobowiązuje się po podpisaniu traktatu pokojowego prosić o przyjęcie do Ligi narodów.

Co do **traktowania cudzoziemców,** traktat postanawia, że cudzoziemcy, mieszkający w Turcyi, lub tam przebywający, **będą podlegać tureckim ustawom narodowym.** W sprawie opodatkowania będzie zapewnione **równe traktowanie cudzoziemców jak i obywateli tureckich,** ale tylko ci cudzoziemcy, który się osiedlili w Turcyi **przed** dniem 1 stycznia 1923, będą mogli wykonywać pewne wolne zawody.

Wszyscy cudzoziemcy będą podlegali sądownictwu tureckiemu i policyi tureckiej. Tylko w wilajecie konstantynopolskim i w Smyrnie władzo tureckie **bezpośrednio po wdrożeniu rozpraw** sądowych przeciw cudzoziemcom, **będą musiały zawiadamiać o tem obcych doradców, którzy na podstawie traktatu będą ustanowieni na lat pięć i przydani jako urzędnicy tureckim władzom sądowym.**

Finansowe postanowienia traktatu zawierają **uznanie długu państwowego i objęcie ciężarów tego długu przez Turcyę.** Dług ten będzie zresztą rozdzielony między Turcyę i państwa sukcesyjne imperyum otomańskiego.

Alianci nie stawiają wobec Turcyi żadnych żądań reparacyjnych. Turcya nie będzie płaciła żadnych kosztów okupacyjnych, ale Wielka Brytania zatrzyma oba okręty wojenne, wartości 5 milionów funtów tureckich w złocie, skonfiskowane w dokach angielskich w roku 1914.

Alianci rozdzielą między siebie sumę 6 milionów funtów tureckich, pochodzącą z wkładek złotych, a skonfiskowaną przez nich w Berlinie i Wiedniu na podstawie traktatu wersalskiego i traktatu z St. Germain.

UROCZYSTE PODPISANIE TRAKTATU.

Lozanna. (AW). Na dzień dzisiejszy, t. j. na czwartek, przygotowano uroczystą ceremonię podpisania traktatu pokojowego w auli uniwersytetu lozańskiego. W uroczystości ma wziąć udział prezydent szwajcarskiej republiki, który będzie przewodniczył. Spodziewany jest mowa lorda Curzona w imieniu koalicyi i Ismeda baszy. Prócz wspomnianych osobistości w uroczystości wezmą udział: cała Rada miejska w Lozannie i korpus dyplomatyczny.

Zadowolenie Turcyi.

Konstantynopol. (PAT) Rozpoczęły się tu przygotowania do obchodu uroczystości z powodu zawarcia układu pokojowego. **Większość prasy wita z zadowoleniem wynik rokowań lozańskich.**

Z komisyj sejmowych.

SANACYA FINANSÓW KOMUNALNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi skarbowej rozpatrywano w dalszym ciągu projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu funduszów komunalnych. Projekt referował pos. Jerzy Michalski.

Uchwalono artykuły 18, 19 i 20. Artykuł 18 traktuje o podatku komunalnym od: aktów notaryalnych, spadków i darowizn; art. 19 o podatkach z tytułu szyldów i ogłoszeń dziennikarskich.

W art. 18 zgodzono się z życzeniem Związku miast uchwalenia podatków komunalnych od aktów notaryalnych, o ile są pobierane według stawek stałych. W dalszym ciągu co do art. 19 zgodzono się, aby podatek od szyldów i ogłoszeń **dziennikarskich opłacał tylko przemysł i handel.**

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego, przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o **uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych i wojskowym,** nad którym wyczerpujące obrady przeprowadziła podkomisya. Referował pos. Manaczyński. Przyjęto cztery pierwsze artykuły.

Warszawa. (Tel. wł.). Delegacya Związku miast pod przewodnictwem prezesa Związku dra Zawadzkiego i dyrektora biura Związku p. Grotowskiego przyjęta była przez ministra spraw wewn. Kiernika. W rozmowie poruszono sprawę projektu rządowego ustawy o tymczasowem zasileniu finansów komunalnych, jak również sprawę samodzielności miast pod względem finansowym, tj. wydzielenie wszystkich miast co do ich zależności skarbowej od związków powiatowych.

Delegacya zaprosiła ministra na zjazd Związku miast w Katowicach.

Dawno zasłużone dymisye.

Warszawa. (Tel. wł.). **Szef wydziału prasowego i propagandy w Min. Spraw zagran. p. Targowski oraz jego zastępca Wasserzug-Wasowski zgłosili swe dymisye.** Podobno także poda się do dymisyi dyr. PAT-u p. Piotr Górecki, dawny współpracownik belwederskiego „Narodu“.

Nowy projekt podatku majątkowego gotowy.

Warszawa. (AW). „Gazeta Warszawska“ donosi, iż we wtorek komisya skarbowa sejmu rozpatrywać będzie nowy projekt podatku majątkowego, opracowany przez ministra Lindego. W tej nowej formie podatek ten — pisze „Gazeta Warszawska“ — **może rzeczywiście stać się podstawą sanacyi skarbu Państwa i waluty, jak również stworzyć podwalinę pod założenie banku biletowego.** Jak wiadomo projekt przewiduje wpływy z podatku **na miliard franków złotych.**

Z dnia politycznego.

Zawsze wierny...

Staruszek z ul. św. Tomasza, „Czas“, ma znów arcy-poważne zmartwienie, z którem dzieli się ze swoimi pozostałymi mu jeszcze czytelnikami w telegramie z Warszawy pt.: „Zmiana na stanowiskach rządowych“. Oto w ministerstwie spraw zagranicznych ma nastąpić „w najbliższym czasie zmiana naczelnika biura prasowego i jego zastępcy“. Istotnie, powód do rozdzierania szat, aż nadto uzasadniony! Ma się pod koniec i p. Targowskiemu i p. Wasserzugowi-Wasowskiemu, pracującemu obecnie z prawdziwem samozaparciem się na dwie ręce: jako W i d z, przeciwko rządowi i obecnemu kursowi politycznemu w rubryce „Refleksji“ w antyrządowym „Kuryerze Polskim“, który swym naiwnym czytelnikom stara się od paru dni wmówić „klęskę“ Polski w sprawie Gdańskiej; oraz jako **W ą s o w s k i — wice-szef biura prasowego w M. S. Z. powinien — takby się zresztą zdawało każdemu zdrowo myślącemu — pracować dla...** polskiej racyi stanu. Jest naprawdę powód do narzekań, „Czasu“: mają pójść ci właśnie, z których osobami dla „Czasu“ łączą się ściśle miłe wspomnienia z okresu sikorszczyzny.

Szkoda tylko, że przy tej sposobności zapomina „Czas“ wystawić jeszcze raz świadectwo kwalifikacyi pierwszemu z tych dwóch swych protegowanych: p. Targowskiemu, jak to uczynił przed dwoma tygodniami, spłacając długi wdzięczności. A kwalifikacye te są istotnie ogromne: bo p. Targowski kierował całą polską zagraniczną polityką prasową, prawie ustawicznie... bawiąc na urlopie. Z półtorarocznego jego urzędowania w biurze prasowem M. S. Z. trudno byłoby złożyć te arcyrzadkie wypadki, gdy był w Warszawie i urzędował, ogółem na okres... trzech lub czterech miesięcy! Właściwie zaś pracował dla swego urzędu: u siebie na wsi, w Krynicy, w spacerach zagranicznych..., i to bardzo często podobno nawet nie biorąc wcale od nikogo urlopu...

Jak donoszą właśnie z Warszawy, cała ta operetka z panem szefem, wiecznym podróżnikiem i panem wice-szefem, pocącym się obecnie: nad obroną polskiej racyi stanu w biurze prasowem M. S. Z. i nad walką z rządem obecnym w „Kuryerze Polskim“ — skończyła się w dniu wczorajszym. Obu pupilkom „Czasu“ **poradzono podać się do dymisyi.**

Czas skończyć także i z innymi wypadkami podobnych operetek w innych resortach najważniejszych działów służby państwowej... Choćby „Czas“, oba pisemka p. Fryzego i „Kuryer Polski“ miały z tego powodu dostać z żałości palpitacyi serca...

El. Amigo.

Geografia i polityka.

„Kuryer Lwowski“ padł arcywesołą ofiarą swej furyi anty-witosowo-seydowej. Redaktor tego pisma wyczytał straszny, przerażający telegram PATa, że „wicemin. Strassburger złożył w Rydze wizytę prezydentowi republiki, premierowi i ministrowi sprwa zagr. Litwy. Był to oczywiście błąd stenopisty z PAT-a, który napisał „Litwy“ zamiast „Łotwy“. Ale redaktor „K. L.“ nie pomyślał o tem, jak i o tem, że Ryga nie leży w Litwie, ani w konferencyi ryskiej prezydent republiki nie bierze udziału. Rad, że znalazł nową „zbrodnię chyeno-Piasta“ zaopatrzył telegram druzgocącymi rząd tytułami i poniósł w świat senzacyjną wiadomość... o braku wiadomości geograficznych redaktora „Kuryera Lwowskiego“.

† Witold Korytowski.

W Poznaniu zmarł 10 bm. b. austryacki minister skarbu i b. namiestnik Galicyi dr. Witold Korytowski. W odrodzonej Polsce nie odgrywał on już żadnej roli, schyłek życia spędzając w Poznaniu, gdzie urodził się w r. 1850. Jednak w b. zaborze austryackim odegrał on wybitną rolę i pozostawił dobre po sobie wspomnienie.

Był on jednym z tych kilku tęgich Wielkopolan, (Morawscy, Ćwikliński itp.), którzy w drugiej połowie XIX w. przenieśli się do b. Galicyi, by tu w warunkach względnej swobody pracować dla swego narodu. Witold Korytowski studya prawne ukończył w Wiedniu i tu w 1875 r. wstąpił do służby państwowej w prokuratoryi skarbu. Min. Dunajewski powołał go w 1880 r. do Ministerstwa Skarbu i oceniając jego wybitne zdolności mianował go szefem wydziału prezydyalnego w ministerstwie. Był potem Korytowski przez 15 lat wice-prezesem kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie, skąd 1906 r. premier austryacki bar. Beck powołał go w czerwcu 1906 na ministra skarbu w swym gabinecie. Piastował urząd ministra do listopada 1908, następnie posłował do austr. Izby Posłów aż do r. 1913, wówczas bowiem został dość niespodziewanie mianowany po p. Bobrzyńskim namiestnikiem Galicyi. Ustąpił i przeszedł na emeryturę po pierwszym roku wojny, kiedy naczelne dowództwo austro-węgierskie uznało, że wybitny Polak na tem stanowisku nie odpowiada jego planom i widokom.

Śp. Korytowski był przedewszystkiem znawcą podatkowości i energicznym administratorem skarbowym. Umysł wybitnie praktyczny i trzeźwy, nie był on — jak jego starszy kolega na stanowisku ministra skarbu Leon Biliński (zmarły przed kilku tygodniami) — zdolnym do reform na wielką skalę i śmiałych innowacyi. Brakowało mu do tego wykształcenia ogólnego i ekonomicznego. Z tego także powodu jako poseł w parlamencie wiedeńskim nie odgrywał żadnej roli. Chodził tylko po kuloarach Izby, plotkował i dowcipkował. Czuł się zato doskonale jako urzędnik. Nie było w nim nic ze zręczności i talentu politycznego, jaki podziwiano w śp. Bilińskim. Zadowolenie, że rodak jest ministrem, kazało nam niegdyś zapomnieć o tem, że śp. Korytowski, jako prezes Dyrekcyi skarbowej przyciskał śrubę podatkową w Galicyi, że nasyłał nieubłaganie egzekutorów na opornych podatników. On jednak nauczył Galicyę płacić podatki. Jakże przydałby się obecnie taki minister w Warszawie, minister, któryby miał ambicyę stać się najbardziej niepopularnym człowiekiem w Polsce.

Kilkakrotnie wzywano śp. Korytowskiego na narady skarbowe w ostatnich latach. Okazało się jednak, że stary biurokrata był bezradnym wobec dzisiejszej sytuacyi finansowej i gospodarczej Polski. Nie miał zresztą — zdaje się — i on ambicyi do odegrania w Polsce większej roli.

Chrześcijański ruch zawodowy.

Wiec chrześcijańskich związków zawodowych w Częstochowie.

Opętańcza przeciwpaństwowa agitacya, jaką w ostatnim czasie uprawiają wśród robotników okręgu Częstochowa-Radomsko, rozmaici prowodyrzy komunistyczni, socyalistyczni i enperowcy, skłoniła zarząd Chrześć. związków zawodowych w Częstochowie od zwołania na niedzielę 8 bm. ogólnego wiecu swoich członków i sympatyków celem omówienia obecnego położenia robotnika i obmyślenia środków pomocy. Wiec odbył się po sumie na placu domu „Ogniska Robotniczego“. Przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego omówił poseł okręgu p. Puchałka, który też wskazał na prace Sejmu w kierunku uzdrowienia skarbu państwowego, co pozostaje w ścisłej łączności z tak koniecznem polepszeniem doli warstw pracujących. P. poseł napiętnował też niecną agitacyę żywiołów lewicowych, które w zgodzie z żydostwem i kapitałem usiłują doprowadzić do wybuchu, by w czasie zamieszek ująć ponownie ster władzy w swoje ręce i w gorszą jeszcze nędzę pchnąć robotnika.

Sekretarz chrześć. związków zawodowych w Częstochowie i okręgu p. Cardini zilustrował robotę lewicy, która w przeciągu 5 lat systematycznie dążyła do wprowadzenia w Polsce chaosu, bo tak nakazywał interes żydostwa i międzynarodowego kapitału. Mowca podniósł też zarzuty, przeciw władzom miejscowym, które nic nie robią, by przeciwdziałać fali drożyzny.

Oba przemówienia przyjęto gorącymi oklaskami. Po przeprowadzonej dyskusyi w której przemawiali pp. Sałwacki, Morawiec, Jendras, Lange i poseł Puchałka uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

I. Zgromadzeni potępiają antypaństwową działalność, jaką wśród warstw robotniczych rozwijają stronnictwa lewicowe oraz wysłannicy Berlina i Moskwy rekrutujący się przeważnie z pośród żydów. Zarazem postanawiają zgromadzeni przeciwdziałać tej niecnej robocie, która doprowadziłaby do utraty niepodległości politycznej Polski, a ludności pracującej przyniosłaby jeszcze większą nędzę.

II. Zgromadzeni zwracają uwagę Rządu i Sejmu na **wzrastające rozgoryczenie, jakie panuje wśród robotników wskutek drożyzny i orgii paskarzy i wyzyskiwaczy;** i żądają zarazem, by Rząd i Sejm podjął wszelkie starania, by powstrzymać drożyznę i nie cofał się przed użyciem nawet wyjątkowych **środków przeciw tym,** którzy kosztem nędzy i głodu ludu pracującego dorabiają się wielkich majątków.

III. Zgromadzeni zwracają się do sejmowego Klubu Ch. D. o nieszczędzenie zabiegów, by w dzisiejszej, nad wyraz ciężkiej sytuacyi z wydatną, a rychłą, przyjść robotnikom pomocą.

IV. Zgromadzeni wzywają miejscowy Magistrat i Starostwo, by w swoim zakresie przeciwdziałały codziennemu podwyższaniu cen środków pierwszej potrzeby. Zarazem apelują do p. starosty powiatu, by przed zatwierdzeniem cenników na środki spożywcze zasięgał najpierw opinii przedstawicieli konsumentów, a przedewszystkiem związków robotniczych.

V. Zgromadzeni apelują do Ministra Handlu i Przemysłu oraz do Ministra Pracy, by użyli wszelkich przysługujących im środków celem zmuszenia opornych pracodawców do przyznawania robotnikom takich podwyżek płac, które istotnie odpowiadają wzrostowi drożyzny.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyi przewodniczący wiec rozwiązał.

O współpracę Salezyańską.

Niedawne jubileuszowe uroczystości księży Salezyanów w Oświęcimiu zwróciły uwagę społeczeństwa na wychowawczą działalność u nas tego młodego Zgromadzenia. O powszechnem zainteresowaniu instytucyą świadczą liczne listy Księży Biskupów, Wojewodów i innych przedstawicieli władz pod adresem Ks. Prowincyała, żądające obejmowania przez Zgromadzenie różnych placówek szkolnych w całej Polsce. Okazuje się przeto potrzeba współpracy społeczeństwa ze Zgromadzeniem Salezyańskiem, aby ono mogło skutecznie wywiązywać się ze swoich zadań i zamierzeń. Obecnie bowiem, mimo najszczerszych chęci, księża Salezyanie polscy nie są w stanie czy to przyjmować nowych Zakładów, czy też większej ilości ubogiej i opuszczonej młodzieży udostępniać naukę, wychowanie i utrzymanie. Najważniejszem zadaniem aktualnem Zgromadzenia jest przygotowanie nowych członków, celem zasilenia pracujących na wyznaczonych sobie posterunkach Salezyanów. Zadanie to spełniają: dom nowicyacki w Kleczy Dolnej i krakowski studentat filozoficzny na Dębnikach. Trudności finansowe, z jakiemi muszą walczyć te zakłady, są wprost niesłychane. Otwiera się więc wdzięczne pole dla ofiarnego współdziałania społeczeństwa ze Zgromadzeniem wychowawców naszej młodzieży. Szeroko zakreślona organizacya i przez Kościół zatwierdzona pod nazwą Związku Pomocników Salezyańskich ma właśnie na względzie wspieranie groszem lub pracą Zgromadzenia Salezyańskiego. Sam zaś Związek Pom. Salez. przedstawia się w wielu krajach katolickich jako znakomita dźwignia i ostoja akcyi katolickiej na polu religijnem, społecznem i oświatowo-wychowawczem. U nas w Polsce Związek Pom. Salez., chociaż istnieje od paru dziesiątków lat, nie jest jeszcze należycie zorganizowany, stąd i żywotność jego nader nikła.

Korzystając więc z roku jubileuszowego swej pracy na ziemiach polskich, Księża Salezyanie urządzają Zjazd Pomocników Salezyańskich w Oświęcimiu od 17 do 19 sierpnia b. r. Celem Zjazdu jest posunięcie ruchu organizacyjnego wśród Pom. Salezyańskich, a zarazem obudzenie w kraju ideałów religijnych i wychowawczych wielkiego apostoła młodzieży, Czcig. Sługi Bożego Ks. Jana Bosko. Szczegóły Zjazdu będą podane we właściwym czasie.

Ks. Ogórkiewicz.

Co utrudnia zaopatrzenie miast w mięso.

Propozycya pod adresem M. K. Ż.

Ministerstwo Kolei Żelaznych, opierając się na art. 69 Przepisów przewozowych (Regulaminu kolejowego) orzekającym, że kolej może żądać uiszczenia z góry przewoźnego za przesyłki ulegające szybkiemu zepsuciu, wydało w grudniu r. 1922 zarządzenie, że za przewóz bydła i nierogacizny przewoźne musi być zapłacone przy nadaniu.

Wobec wysokich stawek taryfowych przewo-

źne od kilku wagonów bydła wynosi obecnie miliony mk, co wprawia handlarzy bydła w niemały ambaras, gdy skutkiem większego spędu lub podrożenia towaru nie posiadają chwilowo tych milionów.

Oczywiście, że ubieganie się za potrzebnemi dla kolei pieniędzmi opóźnia odsyłkę bydła na aprowizacyę miast, a procenta płacone od pożyczonych na ten cel pieniędzy nie przyczyniają się do potanienia mięsa. Niesłusznych też nieraz docinków musi się nasłuchać personal kolejowy za przestrzeganie rozporządzenia M. K. Ż. o pobieraniu przewoźnego od przesyłek zwierząt żywych przy nadaniu.

Handlarze bydła utrzymują, że żądanie opłaty przewoźnego z góry zupełnie nie jest potrzebne do zabezpieczenia kolei od strat, bo taki wypadek, żeby wszystko bydło wyzdychało podczas przewozu nie jest możliwy wobec oględzin bydła przez weterynarza, a gdyby nawet i kilka sztuk padło w drodze, to reszta bydła i skóra ze sztuk padłych zabezpiecza dostatecznie pretensyę kolei. Opłata przewoźnego z góry przy przesyłkach bydła i nierogacizny nie była wymaganą na kolejach małopolskich za czasów administracyi austryackiej. Nie widzimy zupełnie powodu, dla którego M. K. Ż. wprowadziło przymus opłaty przewoźnego na stacyi nadawczej. Podajemy przeto nowemu p. Ministrowi kolejowemu sprawę tę pod rozwagę.

Zarazem dodajemy, że byłoby pożądanem, aby wykaz towarów, podlegających opłacie przewoźnego z góry, umieszczony był w taryfie, jako postanowienie wykonawcze do art. 69 Przepisów przewozowych. Publiczność nie mogłaby się bowiem wymawiać, że o obowiązku uiszczania przewoźnego na stacyi nadawczej nie wie i nie zarzucałaby personalowi kolejowemu sekatury etc. etc.

I. R.

KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

NA WILEGIATURĘ... Masowy wyjazd do letnisk trwa w dalszym ciągu, bo i aura nareszcie łaskawsza, a upały zaczynają dawać się we znaki. Przepełnione pociągi do Zakopanego, Krynicy i Rabki, a także na Pomorze, nie są w stanie pochłonąć odpływającej z miasta fali. Panie posprawiały nowe tualety, mężowie przeprowadzić musieli nieraz różne transakcye i kombinacye, by módz rodzinę wyprawić do wód, ograniczając jednak pobyt do krótkiego czasu, ze względu na szaloną wprost drożyznę, panującą w naszych uzdrowiskach.

Z rozmów poufnych wynika, że na kilkutygodniowy wyjazd wyczerpane zostały wszelkie rezerwy. Jedni wysprzedali akcye, w których ulokowano drobne oszczędności, a są i tacy, którzy zapożyczyli się, lubo nie wiedząc, czy po powrocie będą w stanie zakupić węgiel na zimę, którego cena rośnie wprost do zatrważających wysokości.

Jedni jadą faktycznie z potrzeby ratowania zdrowia, innych pociąga siła przyzwyczajenia, mamy jadą z córkami na „letni karnawał" i z nadzieją dobrego maryażu, a krok ten lekkomyślny mści się niedoborem w późniejszych miesiącach oszczędnościami na niezbędnych potrzebach życia i zawodem, które odbierają szybko zasoby sił, zdobyte z takim nakładem starań i kosztów. (Mor.)

KOMITET ŚCISŁY DLA WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI rozwija obecnie żywą działalność, celem zebrania potrzebnych sum (posiada już około 50 milionów marek) na wykupno byłego kościoła i zarazem cennego zabytku architektury, na Stradomiu z rąk żydowskich. W najbliższym czasie wydaną będzie odezwa, wzywająca do składek, oraz otwarte będą listy składkowe, które — nie wątpimy — zostaną chętnie przez biura i zakłady przyjęte dla zbierania ofiar. Ponadto wydawane będą mężom zaufania specyalne bloczki dla ofiar po 1000 mk. Z ostatnich składek notujemy na razie: 100.000 mk. od p. M. Szafrańskiej i 172 tysiące marek, zebranych przez p. Sarlińskiego. Komitet uzyskał od dyrektora Banku Małopolskiego bezpłatny schowek w tym banku. W najbliższym czasie przystąpi do oszacowania wartości użytkowej b. kościoła św. Agnieszki i domu poklasztornego, by módz następnie wystąpić do Prokuratoryi państwa z wnioskiem o wywłaszczenie tych objektów.

Komitet ścisły tworzą: prezes: ks. Maryan Paszkiewicz, przeor na Skałce, zastępca: ks. Górny, prepozyt przy kościele Bożego Ciała, sekretarz: Ignacy Sarna, skarbnik: Jan Matyasik, ponadto jako członkowie należą pp.: Kornel Stroka, Hofman, Jan Ślósarz, Józef Cyankiewicz i Wacław Antoniewicz.

Składki nadsyłać można na razie do „Głosu Narodu" lub do przeora OO. Paulinów na Skałce.

TEATR NA WAWELU. Zapowiedziane na niedzielę 15 b. m. powtórzenie „Odprawy posłów greckich" będzie nieodwołalnie ostatniem w tym sezonie, gdyż znaczna część artystów otrzymuje bezpośrednio potem doroczne urlopy, a p. Wysocka wyjeżdża na występy do Lwowa. Bilety do nabycia w kasie teatru miejskiego.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Obraz Pantaleona Szyndlera p. t. „Dziewczyna w kąpieli", zniszczony swego czasu — po odrestaurowaniu go przez artystę malarza p. Władysława Pochwalskiego, został wystawiony w Galeryi obrazów w Sukiennicach. Fachowa restauracya, polegająca na wywabianiu plam, spowodowanych wylaną smołą, przywróciła dawną delikatność karnacyi temu znakomitemu dziełu sztuki.

OBCHÓD GRUNWALDZKI. „Straż Polska" urządza w niedzielę 15 b. m. tradycyjny obchód grunwaldzki z następującym programem: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele Maryackim, pocem pochód z orkiestrą na czele ulicą Floryańską pod pomnik Grunwaldzki, gdzie złożony zostanie wieniec od „Straży Poskiej" i wygłoszone będą przemówienia imieniem: „Straży Polskiej", Rady m. Krakowa i wojskowości. O liczny udział uprasza Zarząd.

OPŁATA ZA BRAMĘ STRÓŻOM. Wydział Polskiego Zawodowego Związku stróżów zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o uregulowanie opłat az otwieranie bramy w porze nocnej, a to 1000 mk. przed północą, zaś 2000 mk. po północy, względnie 15.000 mk. miesięcznie od lokatorów, posiadających klucze od bram. Ponieważ unormowanie tych opłat nie leży w kompetencyi Magistratu z powodu braku ustawowych przepisów, prezydent oświadczył gotowość zwrócenia się do odnośnych zrzeszeń lokatorskich o możliwe uwzględnienie, zresztą usprawiedliwionych, życzeń stróżów.

TRUP W WIŚLE. Wczoraj rano wydobyto z Wisły obok baraków wojskowych w Dąbiu zwłoki mężczyzny około lat 18, który — jak się z dochodzeń okazało — poprzedniego dnia w czasie kąpieli zatonął. Pierwsi zauważyli płynącego trupa chłopcy, pasący obok bydło.

Stwierdzono już, że utopionym jest czeladnik ślusarski, Maryan Kowalski.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Wczoraj rano przyaresztowały organa policyjnej niebezpiecznego włamywacza, S. Gelándela, w jego mieszkaniu przy ul. Jakóba l. 31. W czasie aresztowania przyszło do awantury, ponieważ matka i brat Gelándela rzucili się na policyę, z czego skorzystał włamywacz i uciekł na dach domu. Tu jednak, po długiej i niebezpiecznej gonitwie, ujęto go i odprowadzono do aresztów. Gelándel był głównym sprawcą włamania do Grünspana, o czem niedawno pisaliśmy.

PSI SEZON W KRAKOWIE. Niedawno temu donosiły niemal wszystkie dzienniki krakowskie o pladze, jaka nawiedziła nasz gród w postaci psów, wałęsających się po całem mieście i na jego peryferyach całemi stadami, zanieczyszczając bruki i niepokojąc przechodniów. Dzisiaj każdy, kto wyjdzie poza miasto na przechadzkę, może zauważyć sforę uganiających bezkarnie psów nieopłacanych w Magistracie, wśród których niejeden jest podejrzany o wodowstręt. Jeżeli kiedy (co rzadko się zdarza) pojawi się ze swym wózkiem w zapsionych dzielnicach Krakowa rakarz miejski, rzesza dzieci i wyrostków rozpędza psy i chowa w domach, utrudniając oprawcy połów.

Aby uwolnić się od tych szczekających tworów (czworonożnych), zwracamy się do władz miejskich z żądaniem, by pomyślały nad zaradzeniem tej pladze psiej Krakowa i wyszukały sposób na zarejestrowanie i opłacanie wszystkich, nieposiadających dotąd magistrackiej marki, psów, ewentualnie na dopomożenie oprawcy schwytania ich na „lasso", co nietylko ulży zadłużonej gminie m. Krakowa, skoro do kasy jej wpłyną miliony marek za opłatę psów, ale i uspokoi i zabezpieczy Krakowian przed wściekliznę, miasto zaś pozbędzie się przykrych manewrów psich hufców.

Z Polski i ze świata.

ŻYD GOSPODARZEM KASYNA POLSKIEGO. Z Krościenka nad Dunajcem pisza nam: Z przykrością musimy skonstatować, że podczas, gdy rolnik i rzemieślnik tutejszy wykupują realności z rąk żydowskich, według sił garną się do handlu i przemysłu, to inteligencya garnie się do żydów. Skandalem najnowszym jest przyjmowanie żydów do Towarzystwa kasynowego. Czyż nie ubliża to inteligentom krościeńskim, że wydali sobie smutne świadectwo ubóstwa, obdarzając godnością gospodarza kasyna żyda Lustiga, jakby w ich szeregach nie było komu w kasynie gospodarować?

Apelujemy do Wydziału kasyna, a specyalnie do p. prezesa, by, ratując honor polskiego Towarzystwa, nie zaśmiecali go elementem nam wrogim. Na sanacyę rychłą w tym kierunku czekamy. Stwórzmy w Krościenku zwartą polską placówkę na każdem polu, by się przeciwstawić bezprzykładnie zażydzonej sąsiadce — Szczawnicy!

J. B.

CHOROBA ADWENTOWICZA. Pisma łódzkie donoszą, że wysoce utalentowany artysta, Karol Adwentowicz, dostał ataku sercowego i ciężko zaniemógł. Występy jego w Łodzi, jakoteż w „Rozmaitościach" w Warszawie zostały odwołane.

DOMY DLA DZIENNIKARZY. Towarzystwo literatów i dziennikarzy warszawskich zamierza przystąpić do budowy domów współdzielczych dla swoich członków.

SPRAWA NAPADU NA POSŁA STROŃSKIEGO jest obecnie przedmiotem postępowania sądowego w wojskowym sądzie okręgowym. Odbyty w tej sprawie sąd honorowy orzekł, że zajście nie nadaje się do dochodzeń na drodze honorowej.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH. Wśród warunków, postawionych przez departament kultury i sztuki, a od których zależy przyznanie subwencyi na prowadzenie opery w Warszawie, znajduje się także ten, że rząd wyznaczy do zarządu teatrów warsz. swego kontrolera. Owóż w związku z tem, został wyznaczony na tymczasowego delegata p. Felicyan Szopski, znany krytyk, a zarazem referent departamentu kultury i sztuki.

P. Tadeusz Boy-Żeleński, doradca literacki w Teatrze Polskim w Warszawie, opuszcza to stanowisko i obejmuje dział teatralny w „Kuryerze Polskim".

OKRADZENIE KATEDRY W GNIEŹNIE. Dnia 11 b. m. skradziono z kościoła katedralnego w Gnieźnie siedm kielichów złotych jedną Monstrancyę z 60 kamieniami i relikwiarz, oprawny w złoto — ogólnej wartości 200 milionów marek.

OBCHÓD ŚWIĘTA FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE. W związku z przypadającem w dniu 14 b. m. świętem narodowem francuskiem, odbędzie się w Warszawie uroczysta Msza św. z udziałem generalicyi i oficerów garnizonu wolnych od służby, następnie odbędzie się defilada, a po południu w oddziałach wojskowych pogadanki na temat polsko-francuskiego braterstwa broni.

POŻAR W FABRYCE ZAPAŁEK. Wczoraj wybuchł nagle, z niewykrytych powodów, pożar w fabryce zapałek w Warszawie, należącej do żyda Markla Warszawskiego, a zatrudniającej przeważnie dziewczęta w wieku 13 do 15 lat. Kilka z nich doznało bardzo ciężkich poparzeń. Poparzony został również właściciel, który przybiegł na ratunek. Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów marek.

KATASTROFA LOTNICZA W TORUNIU. We wtorek o godz. 5 po południu wzbił się w Toruniu w powietrze z tamtejszego lotniska samolot typu „Albatros", a po osiągnięciu pewnej wysokości, z przyczyny dotychczas nieznanej spadł na ziemię, przyczem ofiarą katastrofy padł pilot, sierżant Grzesiński i jego pomocnik Betchner, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

KTO ZAŁOŻYŁ UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI. Na wystawie, urządzonej przez Travel Club America w Nowym Jorku w roku bieżącym, kolportowano broszurę agitacyjną pod tytułem „The Lituanias" p. Hertmanowicza, pełną niedorzecznych kłamstw. Według tej broszury, Kościuszko, Mickiewicz, Matejko i t. p. byli Litwinami. Nazwy miejscowości, położonych w etnograficznej Polsce, jak: Kielce, Olkusz, Pińczów, Kolno, Radom, Kalisz, Wieluń, Sieradz i t. d. są pochodzenia litewskiego. Nawet założenie Wszechnicy Jagiellońskiej jest również — według tej broszury — wyłącznie zasługą Litwinów.

Zawiadomienia i komunikaty.

PO JEDNYM MILIONIE MAREK NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO złożyły: grono nauczycielskie i uczniowie państw. gimnazyum męskiego i pryw. gimnazyum żeńskiego realnego

w Jaśle, oraz Rada zawiadowcza fabryk cementu „Górka" w Sierszy.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w miejskiem seminaryum gosp. dom. w Krakowie odbył się w dniach od 14 do 27 czerwca b. r. Przewodniczył egzaminowi wizytator, inż. Karol Bily, oraz radca Dr L. Schneider. Do egzaminu zgłosiło się 14 kandydatek. Świadectwa dojrzałości otrzymały wszystkie, a mianowicie: Balówna Wanda, Bandrowska Marya, Charłampowiczówna Zofia, Czarnikówna Janina, Daszkowska Jadwiga, Gertlerówna Marya, Górnisiewiczówna Marya, Jarzębińska Władysława, Kiernikówna Janina, Lankoszówna Irena, Reymanówna Róża, Romańska Eugenia, Rutowska Marya, Szymczykiewiczówna Marya.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5228 Związek inwalidów wojennych Rzpltej i Krak. Tow. mandolin. „Espana"; 5229 Dr Wład. Wasungowi, kuratorowi okr. szk. wołyńskiego — urzędnicy w dniu 27 czerwca 1923; 5230 Olgierd ks. Czartoryski; 5231 Lucyan Suski z Giżyc pod Sochaczewem; 5232 pracownicy wileńskiej Dyr. P. K. P.; 5233 Hugonowi Heszfelderowi — grono przemysłowców; 5234 Tadeuszowi Filippiemu — przyjaciele; 5235 inż. Ant. Firichowi, naczeln. parowozowni Stanisławów w dniu imienin — pracownicy techn. i admin.; 5236 pamięci Dr Kazimierza Miszke — brat Zbigniew; 5237 Ignacy Sobański, malarz z Parany. Poza tem na odbudowę Zamku złożyły dzieci ku pamięci Franciszka i Teresy z Wysockich Wołowskich 100.000 mk.

NEKROLOGIA.

† Kazimierz Świeszewski, Dr praw, adwokat, który przez lat dwadzieścia kilka bronił z narażeniem siebie różnych spraw przed sądami rosyjskimi, a następnie niemieckimi, zmarł w Warszawie, serdecznie żałowany przez mieszkańców stolicy. „Stawał" tanio, gdy trzeba było bronić biedoty — bezpłatnie. Oprócz wiedzy prawniczej, posiadał doskonale język i literaturę francuską, co pozwalało mu świetnie walczyć z przedstawicielami sądów zaborczych.

Z teatrów krakowskich.

„LEKKODUCH" SZANIAWSKIEGO. Subtelna i niezwykła komedya Jerzego Szaniawskiego „Lekkoduch" stała się wielką atrakcyą kończącego się sezonu, jak świadczy zupełnie wyjątkowy popyt na bilety. Repertuar wszystkich najbliższych dni i popołudnia niedzielnego zajmie wyłącznie ten ciekawy utwór z udziałem świetnych gości warszawskich: Juliusza i Wandy Osterwów.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują nam: Huczne oklaski, jakie rozlegały się podczas wczorajszej premiery doskonałej operetki Brommego p. t.: „Dama we fraku", która będzie powtórzona dziś i dni następnych, każą się spodziewać, że ta ostatnia nowość wszystkich scen europejskich utrzyma się, wzorem „Frasquity", przez długi czas w repertuarze. Lekka jak powiew wiosny muzyka, ująć musi każdego, a dowcipne libetto zachwyca wszystkich, nie mniej jak tańce przepiękne.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Lekkoduch".
Sobota: „Lekkoduch".
Niedziela: Po poł. o godz. 3.30 „Lekkoduch", wieczorem o godz. 8.45 na Wawelu: „Odprawa posłów greckich".
Poniedziałek: „Lekkoduch".
Wtorek: „Lekkoduch".
Środa: „Lekkoduch".
Czwartek: „Lekkoduch".
Piątek: „Lekkoduch".

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Dama we fraku".
Sobota: „Dama we fraku".

Z sali sądowej.

W sprawie o obrazę czci naczelnika sądu w Chrzanowie dra Werzbickiego przeciw komendantowi policyi Trojanowskiemu sąd okręgowy w Krakowie, jako apelacyjny wydał dziś wyrok uwalniający p. Trojanowskiego od winy i kary w zupełności, a to z powodu, że tenże przeprowadził dowód prawdy co do zarzutów poczynionych swego czasu oskarżycielowi prywatnemu.

Ze sportu.

Turniej footbalowy.

W dniach 14 i 15 b. m. na boisku T. S. „Wisła" odbędzie się turniej footbalowy o dwie nagrody, ofiarowane przez Redakcyę „Wiadomości Sportowych". W turnieju wezmą udział najsilniejsze drużyny Klasy B, Olsza, Sparta, Korona, Polonia z Wadowic Równocześnie z turniejem odbywać się będą zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu. Bliższe szczegóły w afiszach.

Zawody międzynarodowe w Goeteborgu.

W zawodach piłki nożnej w Goeteborgu między drużyną miejscową a angielską zwyciężyła drużyna miejscowa w stosunku 2:1.

W zawodach pływackich pierwszą nagrodę w nurkowaniu otrzymała Ewa Olivier, Szwedka, drugą nagrodę otrzymał Ewerly Armstrong z Londynu.

Z Rady m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się tajne posiedzenie Rady miejskiej. Przedmiotem obrad była obecna sytuacya gminy. Większością głosów Rada miejska upoważniła Prezydyum miasta do sprzedania części papierów wartościowych, będących w posiadaniu gminy.

Wnioski w tej sprawie będą przedstawiane dzisiejszemu jawnemu posiedzeniu Rady miejskiej.

Listy z kraju.

Nastrój wśród robotników Zagłębia.

Strzemieszyce, w lipcu.

Pomimo, że od czasu wytworzenia się większości narodowej w Sejmie i powstania jej rządu, elementy lewicowe łącznie z żydami agitują ogromnie w kierunku wywołania zaburzeń, ogół robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego jest na te hasła obojętnym.

W chwili, gdy na kolejach małopolskich przeszły tu i owdzie fale strajkowe, tutejsi kolejarze o strajkach nie myślą. Prawda, że tu wpływy związku Z. Z. K. spadły niemal do zera i chociaż ma on tutaj zwolenników, to jest ich bardzo nikły procent, to też cicho siedzą, jak mysz pod miotłą.

Górnicy również obecnie chęci do strajku nie ujawniają. Pertraktacye między górnikami z jednej a Zarządami kopalń z drugiej strony toczą się dosyć spokojnie. Na mocy owych układów górnicy mają podobno otrzymać 70% podwyżki na lipiec. **(K.)**

Wspaniała wystawa szkolna.

Sandomierz, w lipcu.

Pocieszającym objawem muszę nazwać urządzoną tu, w salach VII-ej szkoły powszechnej, wystawę robót uczniów i uczenic szkół powszechnych okręgu sandomierskiego. Ujawniła ona, że w dzieciach naszych jest niesłychanie wiele talentu, sprytu, pomysłowości, łatwości wykonania i dużo poczucia estetycznego, u nauczycielstwa zaś wielki zapał do pracy nad wychowaniem i wykształceniem naszej dziatwy, tak bardzo u nas przedtem zaniedbanej.

Reprezentowanych na wystawie jest 38 szkół, których prace zajęły sześć dużych sal. A czego tu nie ma! Rysunki i roboty kobiece, prace ręczne z papieru, jak: wycinanki, naklejanki, przeplatanki, wyroby z gliny, słomy, tektury, drzewa, wikliny i łyka, przedstawienie Polski współczesnej w mapach płaskich i plastycznych; wsi, powiatu sandomierskiego, poszczególnych krain państwa w szkicach, obrazach, w tablicach statystycznych; stroje ludowe różnych okolic Polski w lalkach i w rysunkach, przepyszne zielniki, zbiory minerałów, owadów, motyli; nawet jest jedno akwarium z robakami stawowemi, okazy i rysunki zwierząt i ptaków, modele do przyrządów fizycznych. Niektóre z tych prac znalazły natychmiastowych nabywców, jako ozdoby do salonu lub jako pożyteczne sprzęty z zakresu gospodarstwa domowego. Przypatrując się z głębszą myślą tej wystawie, widzimy już w jej młodocianych twórcach przyszłych doskonałych rzemieślników z różnych gałęzi rzemiosła, gospodarzy, pracownice igły, hafciarki i t. d.

Najbogaciej wystąpiły szkoły VII klasowe Sandomierskie pod kierownictwem p. A. Wierzchowskiego i pani R. Kwiatkowskiej, jak i szkoła w Pokrzywnicy, pod kierownictwem p. Wł. Dobiji. — Wszystko to jednak zawdzięcza swoją pomyślność pracy gorliwej na polu rozwoju szkolnictwa naszego p. inspektorowi Józefowi Szado, który przy pomocy gorliwych sił nauczycielskich, tak żeńskich, jak i męskich, może się poszczycić dużym dorobkiem postępu w kulturze wśród naszych dzieci, mimo wielkich nieraz trudności, jakie się spotyka na tem polu pracy. Przecie to tereny, na których wszelka oświata przez okupacyę rosyjską była jak najsilniej tłumioną i prześladowaną.

Nauczycielstwo nasze, rozumiejąc dobrze, że bez czynnika religijnego niemasz prawdziwej kultury, zaprosiło na otwarcie wystawy J. E. Ks. Biskupa Ordynaryusza, który z największą radością, mimo zmęczenia wielkiego i zajęcia wskutek prac synodalnych, na otwarcie tej wystawy pospieszył i tej pięknej robocie pobłogosławił.

Eta.

Międzynarodowa Unia kat. Związków kobiecych

W czerwcu 1923 r. odbyło się w Brukseli posiedzenie Biura Unii Międzynarodowej Kat. Związków Kobiecych przy udziale przedstawicielek z Anglii Belgii, Francyi, Hiszpanii, Holandyi i Włoch. Delegatki z Austryi, Niemiec i Polski przybyć nie mogły. Przewodniczyła zebraniu p. Steenberghe Engeringh prezydentka Unii. Powzięto różne uchwały, między innemi podjęto inicyatywę zorganizowania międzynarodowej nowenny w czasie od 24 października do 1 listopada dla uproszenia dla świata pokoju Chrystusowego. Zebranie zaprotestowało przeciwko niektórym uchwałom powziętym w Rzymie w r. 1923 na kongresie urządzonym przez „Związek międzynarodowy dla spraw głosowania dla kobiet", jako sprzecznym z zasadami katolickiemi, które jedynie podtrzymują godność i prawa kobiety przez nierozerwalność małżeństwa.

Biuro zaprasza narodowe związki należące do Unii do podobnego protestu przeciw dążeniu do wygórowanego i przesadnego indywidualizmu kobiety, który ją odosobnia w egoizmie z jej naturą niezgodnym. Protest ten nie odnosi się bynajmniej do samego prawa głosowania kobiet, które dałoby im większą siłę dla utrwalenia chrześcijańskiego ogniska domowego.

Ostatnie wiadomości.

Polsko-gdańskie układy w Genewie.

Genewa. (PAT) Wczoraj zakończone zostały trzydniowe konferencye polsko-gdańskie, które odbywały się w pałacu Ligi narodów, przy współudziale dyrektorów Ligi: Colbana i Van Hamela, oraz wysokiego komisarza. Po raz pierwszy od chwili utworzenia wolnego miasta poruszony został całokształt spraw polsko-gdańskich. Daleko idące znaczenie w tych konferencyach miała współpraca sekretaryatu Ligi, którego wyczerpująca, zgłębiona opinia, wydana o całokształcie spraw polsko-gdańskich, znacznie posunęła sprawę naprzód.

Szczegółowo przedyskutowano wszystkie postulaty Polski i ustalono na mocy tej dyskusyi wytyczne dla dalszych rokowań, które mają się odbywać w Gdańsku. W wyniku dyskusyi przeprowadzono bilans wszystkich nieuregulowanych dotychczas spraw polskich w Gdańsku, których wykonanie nie może ulegać dalszej zwłoce. W najbliższych tygodniach, na podstawie tych wytycznych, mają być ukończone konieczne przepisy, które wejdą niezwłocznie w życie.

Gdyby przy załatwianiu tych spraw okazały się jeszcze jakie nieprzewidziane trudności, Rada gotowa jest na najbliższem posiedzeniu zająć się ponownie całokształtem spraw gdańskich, aby uregulować ostatecznie problem gdański. Komisarz generalny Pluciński wyjeżdża dzisiaj do Warszawy, aby złożyć rządowi sprawozdanie o nowej fazie stosunków polsko-gdańskich, która pozwala mieć nadzieję definitywnego załatwienia sprawy wolnego i całkowitego dostępu Polski do morza.

Z komisyi dewizowej.

Warszawa. (Tel. wł.). Delegat Min. Skarbu do spraw dewizowych i przewodniczący komisyi dewizowej p. Statkiewicz ustąpił, a na jego miejsce zamianowany został przewodniczącym komisyi dewizowej p. Leon Barański a sprawy gen. delegatury objął tymczasowo p. Dąbrowski.

ZMIĘKLI ODRAZU.

Gdańsk. (PAT). „Gazeta Gdańska" donosi: Polskie zarządzenia ochronne, z których ostatnie **było przymusowe meldowanie się obywateli gdańskich w Polsce, wywołało skutek natychmiastowy.** Jak wiadomo, rząd polski z górą rok walczył o zniesienie przymusu meldowania się obywateli polskich w Gdańsku, wystarczyło jednak, **ażeby przez 2 dni zastosowano taką samą procedurę wobec obywateli gdańskich w Polsce, ażeby złamać opór senatu gdańskiego.**

Spisek przeciwko Leninowi i Trockiemu?

Wiedeń. (AW) Jak donosi „N. Wien. Journal", słynna czerezwyczajka rosyjska wykryła spisek, który miał na celu **obalenie obecnego rządu sowieckiego z Leninem i Trockim,** a w jego miejsce rządy Rosyi oddać w ręce dyrektoryatu, składającego się z 12-tu członków z szeregów komunistów międzynarodowych. Na czele tego dyrektoryatu, **który miał być wyposażony we władzę dyktatorską,** mieli stanąć: znany komunista węgierski **Bela Kun,** oraz głównodowodzący sowieckimi oddziałami w Petersburgu **Gitis.** Zamach był bardzo zręcznie przygotowany, tak, że wszyscy spiskowcy czekali tylko na sygnał aby wystąpić razem. Jak słychać, Bela Kun, dowiedziawszy się o wykryciu całego planu, zbiegł na Ukrainę, gdzie ukrył się u swojego stronnika partyjnego. Natomiast Gitis został aresztowany.

Wiadomości gospodarcze.

Wynagrodzenie za pracę a spadek pieniądza.

Między problemami, które w ostatnich czasach wysunęły się w Niemczech na czoło wszystkich innych, zyskał na aktualności problem unormowania wynagrodzeń w związku ze spadkiem siły nabywczej pieniądza. I tam, podobnie jak u nas, starano się zapobiedz zmniejszającej się wartości wynagrodzenia w miarę postępującej depresyi pieniądza, przez regulowanie płac według wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania, ustalonego przez państwowy urząd statystyczny, a ogłaszanego co sześć tygodni. Do czasu ostatniego katastrofalnego spadku marki niemieckiej, stosowanie tego systemu mogłoby do pewnego stopnia wyrównywać różnicę między wynagrodzeniem a istotnym stanem rzeczy. W obecnych warunkach jednak takie ustalanie stopnia wzrostu drożyzny nie tylko chybiło w zupełności celu, ale działało wręcz rujnująco na rzesze opierające swoją egzystencyę na płacy. — Płace bowiem, normowane przez wskaźnik co 6 tygodni ogłaszany, musiały siłą faktu przedstawiać część tylko swojej właściwej wartości.

Zniżka rzeczowych zarobków wywołała dążenie wszystkich kategoryi pracowników w kierunku wynalezienia sposobu ustalania t. zw. stałowartościowych płac, któreby mogły jak najskuteczniej zapobiedz zmniejszaniu się ich siły kupna, mimo niekorzystnego stanu waluty. Ze względu na uderzającą analogię do naszych stosunków usiłowania te zasługują na bliższą uwagę. Należy jednak zaznaczyć, że porównanie stosunków panujących w tej dziedzinie u nas, ze stosunkami w Niemczech ujawni jeden godny uwagi fakt, t. j., że podczas gdy problem ten w Niemczech przybrał wskutek rozwoju stosunków charakter piekącej wprost sprawy, od której rychłego i skutecznego rozwiązania zależy równowaga wewnętrzno polityczna państwa to u nas o tem mówić jeszcze nie można. Tłumaczy się to tem, że siła nabywcza pieniądza w Polsce mimo wszystko jest jeszcze stosunkowo większa niż w Niemczech. Tam bowiem, jak już zaznaczyłem, kalkulacyę cen towarów przeprowadza się wyłącznie na podstawie kursu dewiz, co przyspiesza niezmiernie ucieczkę od obiegowego środka płatniczego.

W omawianej przez nas kwestyi wysunięto w Niemczech kilka projektów. Sfery urzędnicze a więc warstwy społeczne zdane na stałe pobory, były za płacami w złotych markach, rozumiejąc pod tem płace o wartości przedwojennej. Projekt ten nie mógł być już z tego powodu przedmiotem dyskusyi, iż obecnym stosunkom daleko do przedwojennych warunków egzystencyi.

Również i ustalanie płac według przeciętnego tygodniowego kursu dolara nie mogło wchodzić w rachubę, naraziłoby bowiem robotników na ryzyko. Obecnie dzięki wysokiemu kursowi dolara otrzymywaliby wprawdzie wysokie wynagrodzenie, ale ze spadkiem kursu dolara skutki byłyby opłakane, jeżeli się zważy, że ceny idą wprawdzie za przykładem dolara w górę, ale nie okazują równie szybkiej tendencyi zniżkowej, mimo spadku kursu dolara. Dlatego za najbardziej racyonalne uznano przyjęcie specyalnego wskaźnika, któryby uwzględnił w większej mierze wzrost drożyzny, niż to ma miejsce dotychczas. Wskaźnik ten pomnożony następnie przez płacę zasadniczą dawałby dopiero kwotę wynagrodzenia wypłacaną w markach.

Według komunikatu komitetu wykonawczego wszystkich kategoryi pracowników, który zajmuje się tą sprawą, uregulowanie płac w obecnych warunkach należy więc oprzeć na następujących zasadach.

Podstawą przyszłego wynagradzania mają być istniejące układy w tej sprawie. Natomiast ustalone w nich stawki mają być podwyższone o odpowiedni dodatek regulowany według określanego przez wskaźnik stopnia zmniejszania się siły kupna marki niemieckiej. Dotychczasowa płaca, która ma przedstawiać minimum dochodów umożliwiające egzystencyę, ma być później uregulowana w drodze wzajemnych układów, tak by przedstawiała ona płacę zasadniczą. Natomiast sposób obliczania wspomnianego wskaźnika mnożonego przez płacę zasadniczą, ma być raz na zawsze ustalony w drodze ustawy. Domaganie się ingerencyi państwa w tej sprawie uzasadnione jest tem, iż chodzi tu o dostosowanie płac do postępującego spadku wartości pieniądza, co znowu związane jest ściśle z zagadnieniem walutowem należącem już do kompetencyi państwa. Obliczanie tego wskaźnika ma dokonywać się w ten sposób, że absolutny wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania podwyższać się będzie określoną bliżej stopą procentową, t. j. około o 25 proc. różnicy między wskaźnikiem cen w handlu hurtownym, a wskaźnikiem wzrostu kosztów utrzymania.

Prócz tego zażądano zmiany dotychczasowego systemu ogłaszania wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania, mianowicie chodzi o ogłaszanie go w krótszym terminie niż dotychczas. Według ostatnich informacyi ma to następować obecnie raz na tydzień.

Michał Marciniak.

Skarb P. K. K. P. rośnie.

Stan rachunków P. K. K. P. z dnia 30 czerwca stwierdza, **że zapas obcych walut od 20 czerwca do 30 wzrósł o sumę blisko pół miliona marek złotych, czyli o około 5 miljardów Mkp.** Suma ta jest **jednak nieznaczną w porównaniu do zapasu walut, jakie znajdują się na rachunkach zagranicznych P. K. K. P. Zapasy wynoszą 26 milionów marek złotych, wartości 276 miliardów Mkp. W ciągu dziesięciu dni zapas walut na rachunkach zagranicznych wzrósł o 176%.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 12 lipca 1923 r. t. 148

	w tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądano	transakc.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	35	46	40—44
Bank Hipoteczny I—VIII. .	40	45	
„ Małopolski . . .	60	70	60—68
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	25	30	27,5-30
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	10	15	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	300	350	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	27	35	30—35
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2,5	1,7—1,8
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	68	75	70-73,5
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3,5	4,5	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.			
Żegluga Polska I—III. . .	6	8	6,5-6.7
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	700	750	720
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	75	100	83—90
Warsz. Ska Bud. Parowozów	90	120	110
„Automotor" fabr. samochodów	23	33	25—31
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	110	150	115
Zakłady amunicyjne „Polsk"	75	100	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	775	850	790
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	650	700	630
„Tepega" Tow. dla przeds. gór.	275	325	290
Polska Nafta I—III. . .	70	90	74—77
„Oikos" I—IV. . . .	320	400	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	13	23	
„Strug" Przemysł Drzewny .	30	40	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	45	65	53
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	240	280	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	50	60	60—53
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	410	475	425
Fabr. porcelany w Ćmielowie	100	140	100
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	35	45	39—40
Fabr. papieru W. Niemojowski	160	200	180

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 109.000 sprzedaż 110.000, kupno 108.000, marki niemieckie 0.53.

Czeki. Belgja 55000 sprzedaż 5550 kupno 5450. Berlin 0.54 sprzedaż 0.55 kupno 0.53, Londyn 503.800, sprzedaż 508.800, kupno 498.800. Nowy York 110.000 sprzdaż 111.000. kupno 109.000. Nowy York drobne sprzedaż 110.500, kupno 108.500, Paryż 6540 sprzedaż 6600 kupno 6480. Praga 3315. Szwajcarja 18975, sprzedaż 19.175. Wiedeń 149 sprzedaż 150, kupno 148. Włochy 4755.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0027; Holandja 223 1/2; Nowy York 578; Londyn 26.28; Paryż 33.95; Medjolan 24.75; Praga 17.10; Bukareszt 2.90; Belgrad 6.00; Sofja 5.30; Warszawa 0.0047; Wiedeń 0.0081, austr. korona stemplowana 0.0081 1/2.

Swój do swego po swoje.

Mały fejleton.

Jak się Berlin bawi.

Przeszło 20 operetek na afiszach! Oto bilans nowego sezonu letniego w stolicy.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o rozruchach z powodu nadzwyczajnego wzrostu drożyzny! Berlin tymczasem pogrąża się w nowej fali foks-trottów, one-stepów, tango...

Dyrektor wielkiego kinematografu otrzymał krzyż żelazny drugiej klasy za udzielenie w ciągu 3 miesięcy biletów po połowie ceny dla członków Reichswehry, którzy chcieli oglądać nacjonalistyczny film „Fredericus Rex".

Ulica pragnie „panem et circenses". Operetka wiedeńska, lekka i dowcipna, nie odpowiada temperamentowi aktorów niemieckich. Wielkie dramaty, sztuki ponure, autorzy i kompozytorzy berlińscy zaprotestowali przeciw zalaniu scen niemieckich przez sztuki francuskie.

Ale lepsza publiczność nie chce się pogodzić z obecnym lichym repertuarem. W pewnym teatrzyku nowa sztuka „Kobieta w monoklu" została haniebnie wygwizdana. Na drugiem przedstawieniu publiczność rzuciła się do kas i zażądała zwrotu pieniędzy. Ładny sukces. Dyrektorzy teatrów czemprędzej wracają do repertuaru francuskiego.

Obok tej powodzi operetek, publiczność berlińska otrzymuje przedstawienia pasyjne na wzór Oberammergau. Odbywają się one w cyrku Buscha, ale zamiast pięknej dekoracji prawdziwych lasów i gór, jest tylko ciasna budowa cyrkowa, w której niedawno słyszano koncepty błaznów.

Program głosi, że oklaski są zabronione ze względu na charakter religijny przedstawienia. Ale to nie przeszkadza, że co chwilę słyszy się: „Piwo? czekolada? biszkopty!"

To wytwarza nastrój czysto berliński i chyba nic nie ma wspólnego z wzniosłością przedmiotu.

Nieznane wyjątki z pamiętników Schopenhauera

Ta część pamiętników wielkiego filozofa, w której jako piętnasto- i siedmnastoletni chłopak opisuje podróże swe, jest dotychczas zupełnie nieznana.

Pamiętnik ten pochodzi z roku 1803—1804 i przedstawia bardzo bogaty materjał dla poznania charakteru i umysłowości młodego Schopenhuera. W owym okresie rodzice przyszłego filozofa żądali, by powziął on jakąś stanowczą decyzję co do przyszłego swego zawodu. Młody filozof, który ponad wszystko ukochał naukę, pragnął się jej w zupełności poświęcić, rodzice zaś pragnęli, by obrał zawód kupca i w tym celu zaproponowali mu podróż.

Chęć zobaczenia obcych krajów skłoniła syna do towarzyszenia rodzicom i w maju roku 1803 wyruszyli oni w podróż po Holandji, Belgji, Francji, Szwajcarji i Niemczech.

W podróży tej Schopenhauer nietylko poznał wiele nowych miast, ale zawiązał także stosunki z wieloma znakomitościami naukowemi.

Najsilniejsze wrażenia wywarł na młodzieńcu Londyn.

Z pobytu tam wyniósł on wiele doświadczeń i między innemi znajdujemy taką wzmiankę:

„Byłem świadkiem smutnego widowiska. Powieszono troje ludzi. Jest to straszne przyglądać się traceniu. Ale angielskie wyroki śmierci nie są tak straszne, o tyle, że skazany nie cierpi prawie zupełnie. Nie umiera on też z powodu powieszenia. Jak mi tu opowiadano, kat przy wciąganiu skazanego w górę, zręcznym pociągnięciem łamie mu kark, tak, że w górze wisi już trup. Cała ta procedura trwa parę sekund.

Drżałem, gdy wprowadzono skazańca i gdy mu zakładano stryczek, a on zdawał się tego nie widzieć. Publiczności było niewiele i cała scena nie miała grozy podobnych scen w innych krajach".

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

26 **Przekład z angielskiego.**

Mówiąc to Daisy uśmiecha się nieco nerwowo, ponieważ przed chwilą stoczyli oboje z bratem zażartą walkę z ojcem, z tym zazwyczaj tak poczciwym, uległym ojcem. Senator nie chciał iść do ambasady za żadną cenę i przekonywał, że należy co najmniej do południa poczekać na wiadomości o zaginionym.

Ale Gerald był nieugięty.

— Nie ojcze — mówił — tak być nie może, policja bowiem w takim wypadku weźmie się do śledztwa dopiero jutro rano. Proszę cię idź zaraz do pana Curtis, a resztą ja już sam się zajmę, cały trud wezmę na siebie.

Sentor skrzywił się na te słowa — nie o trud mu przecież chodziło.

— Pan Curtis zrobi więcej dla ciebie niż dla mnie, ojcze, — ciągnął Gerald dalej. — Daisy może towarzyszyć ci do ambasady. Ja zostanę tymczasem z panią Dampier — nie można bowiem narażać jej na zetknięcie się sam na sam z tymi bezczelnymi Poulainami.

Mimo takiego postawienia sprawy, ojciec wynalazł nową trudność:

— Nie pójdę, — rzekł stanowczo, — póki nie usłyszę zgody na ten projekt z ust samej pani Dampier. A ty, Geraldzie i ty Daisy, posłuchajcie mnie i nie wpływajcie na nią pod tym względem w żadnym kierunku.

Daisy z pewną ulgą posłyszała, że Nancy z radością godzi się na te propozycje.

— Naturalnie, będę nieskończenie wdzięczną ojcu pani za pomoc udzieloną mi w poszukiwaniu Janka. Och! pani nie wie, jaka się czuję przerażona i nieszczęśliwa.

Daisy odparła z prostotą:

— Ja wiem, ja rozumiem, ale ciągle wierzę, że wszystko skończy się dobrze. Gerald powiada... — tu Daisy zawahała się chwilę, ale zaraz skończyła spokojnie — Gerald powiada, że może panu Dampier zdarzył się jakiś drobny wypadek bez znaczenia i dlatego komisarz policji nie był o tem uprzedzony.

Nancy zaprzeczyła żywo. Gdyby to był jakiś drobny wypadek, Janek dałby znać.

— O! Pani nie zna mego męża, on poruszyłby niebo i ziemię, by mi oszczędzić minuty niepokoju.

— Nie wątpię o tem, ale Gerald twierdzi, że pan Dampier mógł starać się panią zawiadomić, ale to peselstwo przez jakieś nieporozumienie mogło nie dojść do rąk pani.

Za chwilę senator Burton słuchał w milczeniu słów Nancy szeptanych po cichu, lecz z głębokiem wzruszeniem. Dziękowała mu za zamiar udania się do ambasady, co więcej, prosiła, by nie zadawał sobie więcej trudu, niż tego wymagała konieczność.

Jej młodość, piękność i spojrzenie, nacechowane głębokiem cierpieniem, wzruszyły senatora, jakkolwiek w głębi wierzył w prawdziwość wersji, podawanej przez Poulainów. Zapewnił ją uprzejmie, nawet serdecznie, że nie żałuje czasu oddanego na jej usługi.

Potem wyszedł wraz z córką, a Gerald odprowadził ich aż do bramy. Nancy została przez chwilę sama ze swą troską i rozpaczliwemi myślami. Podeszła do jednego z okien wspaniałego salonu i spojrzała w dół, ku drzewom ogrodu. Potem jej oczy błądziły przez chwilę po malowniczych, roztopionych w błękitnem tle nieba dachach starego Paryża, który Janek kochał tak bardzo.

Ale czarujące piękno tego czerwcowego ranka napełniło jej serce jeszcze większem cierpieniem i goryczą. Doznała głębokiego wstrętu, nieopowiedzianej odrazy do miejsc, w których spędziła wczoraj ciężkie godziny oczekiwania, do miejsc, gdzie znalazła się sama i opuszczona. Przypomniała sobie z uczuciem gorzkiego zdziwienia tę radość przelotną, jakiej doznała, ujrzawszy poraz pierwszy wnętrze tego cudnego salonu, tak niepodobnego do pokojów hotelowych, widywanych dotąd. Ach! tak, ale to było wczoraj... wczoraj rano... a to już przecie tak odległe czasy...

Kształt tych prześlicznych mebli z czasów cesarstwa wyrył się krwawemi liniami cierpienia w jej mózgu, a złote twarze sfinksów rzeźbionych na narożach długich kanap zdawały się szydzić z niej i wykrzywiać swe ludzkie oblicza gorzką drwiną. Poczuła rozpacz, bezsilność i gniew! Gdybyż choć mogła coś zrobić sama, czemś się zająć. Och! te puste, straszne, bezczynne godziny oczekiwania... Uświadomiła sobie nagle, że nie ma sił na przetrzymanie drugiego takiego dnia, jak wczorajsze popołudnie i wieczór, że nie może dłużej czekać na wiadomość, która znikąd nie nadchodziła!

Podeszła niespokojnie do stolika inkrustowanego mosiądzem i otworzyła przewodnik po Paryżu, ułożony wedle alfabetu. Poczęła przewracać kartki i nagle policzki jej powleczone bladością, która zwróciła już uwagę senatora Burton, oblekły się purpurą krwi. Zaczęła przewracać kartki prędko, prędko, by znaleść przed powrotem Geralda to, czego szukała. Dotarła nakoniec do kartki oznaczonej literą „M". Tak, tu znajdowało się to słowo, którego szukała i przed którem drżała. Gdy Gerald wszedł do pokoju, kończyła właśnie czytać ostatnie linje krótkiego paragrafu.

(C. d. n.)

WALNE ZEBRANIE

Członków Towarzystwa Domu Zdrowia dla Kapłanów katolickich w Zakopanem

(Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką)

odbędzie się dnia 25 lipca 1923 o godzinie 5 w Zakopanem w domu własnym Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1). Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za ubiegły rok obrachunkowy.
2). Zatwierdzenie rachunków, bilansu oraz podziału zysków i strat.
3) Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4). Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozwiązania i likwidacji Stowarzyszenia.
5). Wybór likwidatorów i udzielenie im upoważnienia do zawarcia ugody z „Księżówką" w Zakopanem, Stowarzyszeniem Polskich Kapłanów katolickich w celu przeprowadzenia likwidacji.
6) Decyzja w sprawie pozostałego po likwidacji majątku Towarzystwa.

Na podstawie ustawy o Spółdzielniach z dnia 29/10 1920 Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 733 odbędzie się dnia 8 sierpnia 1923 również o godzinie 5 **Drugie Walne Zebranie** w Zakopanem w domu własnym. Porządek dzienny obejmować będzie:
I). Uchwałę w sprawie rozwiązania i likwidacji Stowarzyszenia.
II). Wybór likwidatorów.
III. Udzielenie likwidatorom upoważnienia do zawarcia ugody ze Stowarzyszeniem Polskich Kapłanów katolickich „Księżówka" w Zakopanem.
IV). Decyzja w sprawie pozostałego po likwidacji majątku Towarzystwa oraz sprawy umieszczone na porządku dziennym pierwszego Walnego Zgromadzenia pod 1), 2), 3) wymienione, gdyby dla braku statutem wymaganego kompletu w dniu 25 lipca 1923 nie zostały załatwione.

Zawiadamia się P. T. Członków, że to drugie Walne Zebranie powzmie uchwały prawomocne bez względu na ilość obecnych Członków Towarzystwa.

Rada Nadzorcza:
823 **Ks. Stanisław Adamski**, prezes.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.